

Poświęcenie nowej pływalni w Poznaniu, powstałej staraniem Poznańskiego Towarzystwa Pływackiego. Z tej okazji odbyły się zawody pływackie. Na ilustracji widzimy skok z wieży t. zw. jaskółkę.



(Ciąg dalszy.)

W tej chwili — miły wieczór na kwaterze. Ciepło i cicho, piszę. Władek Jankowski śpi.

9 stycznia, w Mostowych Tukiszach, przed południem.

Sytuacja nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona. Pancernik bolszewicki doskonale niewidoczna podjeżdża ciągle i przyprawia naszą piechotę o duże straty. Piechota wczoraj nawet cofnęła się nieco z pod Wyszek, potem jednak wróciła, a wieczorem strzelała już pancernika łotewskiego.

Na dziś zapowiedziany jest atak bolszewicki, w związku z czym rano o 6 odbyła się w Dubnie narada, na której omawiano szczegóły możliwego naszego kontrataku. Z dywizji otrzymaliśmy już rozkaz wyparcia moskali z zajmowanych przez nich stanowisk na wzgórzach (Krasnaja Gora, Alfonsowo, Łomowka, Ksawierinowo, Ordówka, Stradziszki), co jednak narazie jest niewykonalne — dla braku sił.

Tego dnia wieczorem.

Podłuchany przez piechotę telefonogram bolszewickiej brygady, zapowiada na dzień 10 bm. z brzańskiem — atak na wsie Mazury — Bremani, Pejpuny, Kazuliszki, Kłoki. Linja do osiągnięcia: Wyszki i Strop (Strop ten leży o 10 klm. na południe po szosie od Mostowych Tukisz!). Artylerja nie przedstawia się groźnie: mowa o jednej baterji polowej, podzielonej na 2 plutony.

Jak widzę z mapy atak ten kieruje się na nasze lewe skrzydło, na punkt styczny z Łotyszami, którzy odcinkiem swym sięgają Bramani i na 4 baterję na folwarku w Dubnie.

11 stycznia.

Atak zapowiadany tak pięknie nie odbył się. Natomiast my rozpoczynamy akcję. Oto nasze rozlokowanie (stanowiska moskiewskie, jak w dniu 9 stycznia): Do Bremani dochodzą Łotysze, od Bremani

do Gribostawy i od Błoki do Akmany — 1 i 3 baony 1 p. p. Leg., 7 i 9 baterje 1 p. a. p. Leg. oraz saperzy. Dalej: Dubno — Szpogi, Deniszewka — 2 baon 1 p. p. Leg. i nasz dywizjon, w Wyszkach — 1 baon 6 p. p. Leg., dalej na południo - wschód 5 p. p. Leg. Podczas gdy my stać będziemy przy szosie w centrum, atak nasz pójdzie na skrzydłach i tak na lewym — 1 p. p. Leg. (1 i 3 baony) ruszy z Gribostawów dalszym „odcięciem“ na stację kolejową Ruszon i bliższem — Józefinowo. Jednocześnie 6 p. p. Leg. zaatakuje Kalki, a p. p. Leg. Niższe Stupeliszki, lub coś podobnego, przyczem ogólna linja do osiągnięcia przebiega przez: Dołgaja, Ksawierinowo, Ordówka, Łubanie, Sołowiszki, Łozdy, Kalki, Grobki, Kłowiny, Niższe Stupeliszki, Ubodiszki i Gniłoj Ruczaj.

A oto ciekawy rozkaz, wyjaśniający ogólny charakter naszych w tym miejscu działań.

„I Brygada Piechoty Legionów
L. Op. 248/12

Pocztą polowa 27
d. 9. I. 1920.

Rozkaz operacyjny 13/2.

1. Dowództwo nad wojskami polskimi i łotewskimi w akcji „Zima“ objął gen. ppor. Rydz-Śmigły. Do sztabu grupy naszej jest przydzielony ppłk. Weiss w charakterze szefa sztabu Wojsk Łotewskich.

2. Jako pełnomocnik łotewski dla spraw cywilnych i dla pośrednictwa między ludnością cywilną a polskimi władzami wojskowymi zostanie przydzielony cywilny urzędnik łotewski.

3. Kraj okupowany przez nasze i łotewskie wojska na północnym brzegu Dźwiny podlega Dowództwu Grupy gen. Śmigłego.

4. Umowa Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich z Naczelnem

Dowództwem Wojsk Łotewskich określa:

a) Zdobyta wojenna w broni i amunicji będzie przekazana Łotyszom;

b) Zdobyta żywność przechodzi w posiadanie oddziału, który ją zdobył;

c) Połowa zdobytego taboru kolejowego przypada wojskom łotewskim;

d) Zorganizowanie etapów i kolei bierze na siebie dowództwo naszej grupy;

e) Zaprowiantowanie wojsk naszych bierze na siebie Naczelne Dowództwo Wojsk Łotewskich.

(—) Olszyna Wileczyński
Ppłk. i D-ca Brygady“.

Tak więc jesteśmy na wście łotewskim.

13 stycznia w Ordówce, godzina 21 m. 35.

Widnokrąg rozszerza się. Atak w dniu 10 bm. powiódł się w zupełności i od tego dnia wojska nasze i łotewskie wciąż idą naprzód. Akcja toczy się w czasie zamieci śnieżnej, że psa nie wygoniłby na dwór, tymczasem piechota nie tylko wciąż idzie naprzód, ale własnymi rękami ciągnie armaty, gdy konie w zaspach śnieżnych wybijają się z sił i ustają. Tumany śniegu i góry śniegu, prawdziwa „Akcja Zima“. Wczoraj przyszły wiadomości, że Łotysze przerwali się o 20 kilometrów na północo - wschód od Rzeczy. Ujęto i powieszono 5 komisarzy...

Podczas gdy tak drogami na Psków maszeruje 1 i 3 dywizja Legionów — 8 dywizja piechoty ma zająć Połock i stamtąd przeciąć moskałom drogi odwrotu na Moskwę. W ten sposób, jakby ogromnymi kleszczami, których ramiona wynoszą po 80 kilometrów każde, odcięte zostaną Inflanty polskie.

(C. d. n.)

Na nowy rok szkolny

Rok szkolny się rozpoczął. Młódzież po wywezasach letnich, w czasie których zapomniała o książce i piórze, znowu powraca do swych zajęć szkolnych. Rozpoczynają się troski uczniowskie „nędze i blaski” życia sztubackiego, a przede wszystkim nauka.

Jeszcze jednak nie minęły wspomnienia z wakacyj. Ci, co umieli je korzystnie i celowo spędzić opowiadają teraz swoim kolegom o wrażeniach. A była młodzież nasza w czasie wakacyj wszędzie. Jedni pojechali nad polskie morze słuchać szumu jego fal i kąpać się w jego słonej wodzie, inni zapędzili się aż w góry nasze Tatry lub Beskidy, by tam podziwiać piękno dzikiej przyrody, byli i tacy, którzy się wybrali poznać nasze Kresy Wschodnie, ich ludność, krajobraz, obyczaje i przyrodę.

Gdzież wreszcie ich nie było! Każdy zakątek Polski mógł oglądać od czasu do czasu albo zmyślnego i uważnego na wszystko harcerza, posuwającego się obozem wędrownym po okolicy, albo „incognito” podróżującego sztubaka, co to szedł, patrzył dokoła i dziwował się, jakie to w Polsce cuda istnieją. Różni i różnie chodzili po kraju i widzieli wiele ciekawych rzeczy.

Nie tedy dziwnego, że jak się zebrali na początku roku szkolnego razem rozmowom na ten temat i opowiadaniom nie było końca.

Najwięcej jednak mieli do opowiadania ci, co przyjechali z letnich obozów p. w.

Już samym swym wyglądem wyróżniali się od reszty kolegów: opaleni, rzeźcy, pewni siebie, stanowczy i jacyś inni niż byli przedtem. Widać, że życie obozowe i żołnierskie ich nauczyło dużo dobrych i nowych rzeczy.

Ci wakacyj nie zmarnowali — przyjechali ze świadectwami p. w. w kieszeni i teraz już w hufcach szkolnych nie będą „ofernami” co to nie znają się na żołnierce — poznali ją bowiem przez te kilka tygodni obozowego życia dokładnie.

Przekonali się oni sami jaką wielką korzyść dla ciała i ducha dają obozy p. w. — ich więc obowiązkiem teraz jest ideę obozową propagować wśród swych kolegów. Ci, co nie pojechali na obozy w tym roku, powinni za ich namową uczynić to na rok przyszły.

Pozatem obowiązkiem tych, którzy byli w obozach p. w. jest intensywna praca w hufcach szkolnych p. w. Przekonali się oni podczas wakacyj jak ważną rzeczą jest

rozwój przysposobienia wojskowego w Polsce — powinni też teraz świecić przykładem chętnej w p. w. pracy. Zaciągnęli bowiem dług wobec państwa, które nie szczędziło ani kosztów ani trudów, czy dla nich zorganizować obozy letnie.

W szkole samej ci, którzy byli w obozach powinni być przykładem dla swoich kolegów pod względem prowadzenia się i nauki. Powinni pokazać, że obozy są dobrą szkołą charakterów. W ten sposób najlepiej zjedną do idei obozowej społeczeństwo. Pozatem jako już „dyplomowani” członkowie p. w. powinni godnie odpowiedzieć swemu stanowisku. Powinni dowieść, że oni — członkowie p. w., są lepsi od reszty kolegów, lepsi swym zachowaniem się, poczuciem odpowiedzialności za swe czyny, świadomością zaciągniętych obowiązków itp.

Teraz czeka wszystkich ciężki rok pracy szkolnej. Każdy powinien się jej oddać z zapałem, świadomością tego, że wiedza, którą zdobywa wzbogaci jego umysł i da krajowi jednego więcej uświadomionego i wyborowego obywatela.

Nie należy jednak zapominać, że po szkole każdego czeka służba wojskowa — gotować się więc i do niej trzeba ochoczo, bo to obowiązek obywatelski.

Gen. Serda Teodorski.

Skąd grozi nam największe niebezpieczeństwo?

(Ciąg dalszy).

Siły morskie zostały zreorganizowane; a mianowicie sztab marynarki wojennej, wraz z okrętem liniowym Schleswig-Holstein o banderze naczelnego dowództwa, przeniesiono w lutym br. z Wilhelmsbafen do Kilony, przez co punkt ciężkości działania skierowano z morza Północnego na Bałtyk, który całkowicie opanowano, podczas gdy na morzu północnem wobec Francji i Anglii marynarka niemiecka nie była wystarczająca. Przedmiotem operacyjnym jej będzie oczywiście Gdynia a nawet prawdopodobnie z pomocą Sowietów blokada naszego wybrzeża.

Przez zmobilizowanie Reichswehry będą rozporządzać „rozbrojone” Niemcy, z chwilą wybuchu wojny, dostateczną ilością wojska regularnego, pod osłoną którego formować się mogą w celu biernej obrony setki tysięcy „zbrojnego narodu” dobrze wyszkolonego przez przysposobienie wojskowe.

Niemąło rozgłosu nabrała w ostatnich czasach, niemiecka literatura defetyczna przez niektóre — przyznać trzeba z talentem napisane — fantastyczne, skomplikowane wspomnienia z czasów wojny światowej. W setkach tysięcy egzemplarzy rozszedł się utwór Remarqu’a „Na zachodzie bez zmiany” (Im Weste nichts Neues) i został przetłumaczony na wszystkie języki europejskie. Podobną książką jest Lampel’a „Zdradzona młodzież” (Verrätene Jungen) i Ericha Dringer’a „Armja za drutem kolczastym” (Die Armee hinter dem Stacheldraht) pamiętnik z Sybiru. Są to wypożycziny pacyfistów, od których nam Polakom zarażać się nie wolno! Aby przedstawić wojnę w jak najgorszym świetle, zebrali autorzy najcięższe, najwstrętniejsze chwile, przeżywane przez największych „pechowców”, nibyto los jednego nieszczęśliwca. Myliłby się, kto by z tej literatury wywnioskował, że większość dorastającej generacji niemieckiej jest pokojowo usposobiona.

Na dowód przytaczam głos organu młodych „Jungdeutschen Orden”, który donosząc o ewakuacji Nadrenji odezwał się prowokacyjnie w artykule p. t. „Hejże na korytarz”! (Ran an den Korridor),

że teraz nadszedł czas podniesienia sprawy korytarza gdańskiego.

Nie zapominajmy, że jeszcze z większym zapalem czytają w Niemczech literaturę gloryfikującą czyny wojenne, bohaterstwo i gotowość poświęcenia. Znając ducha niemieckiego nie uwierzę, żeby w 12 lat po przegranej, rezygnacja i obojętność miały jeszcze przynębiać nłode latorości twardego szczepeu germańskiego dyszącego zemstą. „Der Jungdeutsche” nie robi tajemnicy z tego, że sport, który on uprawia, ma zastąpić dawną powszechną służbę wojskową, niezbędną dla przywrócenia mocarstwowego stanowiska ojczyzny.

Z fachowej prasy wojskowej można wnioskować na zamierzony rozwój Reichswehry, gdy Niemcy odzyskają pod tym względem swobodę działania lub na wypadek wojny, która przekreśli wszelkie traktatowe ograniczenia. Odnosi się to do rozbudowy jej organizacji, dopełnienia uzbrojenia, przejścia ze stanu pokojowego na wojenny, obrony granic, wreszcie sposobu prowadzenia wojny.

I tak na łamach organu ministerstwa Reichswehry „Militär-Wochenblatt”, toczyła się przez dłuższy czas dyskusja, w jaki sposób należy piechotę uzbroić i zreorganizować, by sprostać mogła przyszłym zadaniom. Warunkiem jest samowystarczalność tej broni dla spełnienia czekających ją zadań.

Zasadniczy regulamin p. t. „Kierownictwo i walka broni połączonych” (F. u. G.) bierze za podstawę nie dzisiejszą Reichswehrę, lecz armję państwa, nieskrępowanego traktatami, co do siły zbrojnej, a więc wojsko zdolne, pod względem liczebnym, zorganizować fronty, grupy operacyjne, armje, korpusy, liczne dywizje piechoty i kawalerji, wyposażone we wszystko co jest niezbędnem. Pod tym kątem widzenia ułożone są podręczniki dla oficerów między którymi „dowodzenie” (Die Truppenführung) podpł. Cochenhausena jest najbardziej rozpowszechnione. Znajdujemy tutaj szematycznie przedstawioną dywizję piechoty taką, jakaby Niemcy mieć pragnęli i jaką, w razie wojny, niezawodnie mieć będą. Podczas gdy dywizja piechoty Reichs-

wehry liczy 410 oficerów, 10.830 szeregowych, 36 dział 108 c. k. m. 162 l. k. m., 36 moździerzy, 15 samochodów pancernych, nowoczesna liczyć powinna 840 ofic. 20 500 szer. 89 dział (tj. 2 pułki artyl. + 1 dywizjon przeciwlotniczy) i 18 dywizjonów piechoty. Na 1 pułk piechoty wypada 90 broni samoczynnej o torze płaskim, 90 c.k.m. i l.k.m., 16 broni samoczynnej o torze stromym, to są moździerze. W dzisiejszej dywizji znajdujemy zawiązek nietylko do rozrostu tejże, lecz i do zaopatrzenia nowych dowództw tego samego i wyższego rzędu a więc korpusów i frontów.

W sztabie dywizji spotykamy referentów do lotnictwa, czołgów, służby gazowej, którymi to środkami walki Reichswehrze obecnie nie wolno się posługiwać. W celach ćwiczebnych używa ona dział piechoty o drewnianych lufach lecz z kompletnymi przyrządami celowniczymi, dalej drewnianych czołgów w ograniczonej ilości. Badając zadania taktyczne dla oficerów pomieszczone w różnych pismach wojskowych, przekonujemy się, że uczą się oni dysponować jednostką zasadniczą, którą jest baon „średnich czołgów” (Mittleres Kampfwagenbataillon), przydzielony do dywizji piechoty. Liczy on, prócz specjalnych tanków dla sztabu, 15 „lekkich” dla wywiadu i 3 kompanje „średnich” po 15 każda + po jednym plutonie (9) lekkich, wraz z pewną liczbą samochodów ciężarowych dla przewożenia zaopatrzenia. Dywizja piechoty może tedy zasadniczo liczyć na 45 średnich a 50 lekkich czołgów.

Zestawiwszy dwie główne prace znanego generała von Seeckt, twórcy i długoletniego szefa sztabu Reichswehry: „Refleksje żołnierza” (Gedanken eines Soldaten) i „Przyszłość Rzeszy” (Die Zukunft des Reiches), nie trudno wysnuć z nich wniosku, na zamierzony sposób prowadzenia wojny przez Niemców.

Narzuconą im traktatem „pokojową” organizację wojska — przez co mieli być rozbrojeni — generał Seeckt bynajmniej nie odrzuca utrzymując, że wielka wojna wykazała nieużyteczność powszechnej służby wojskowej, tworzonych na

prędce milionowych armij, niedotatecznie wyszkolonych, które trudno poruszać i zaopatrzyć. Przyszłość wymaga stosunkowo małej armji „zawodowej“ o conajmniej sześćdziesięcioletniej służbie, na którą z całą pewnością liczyć można, doskonale uzbrojonej i wyćwiczonych, w liczbie odpowiadającej sile ekonomicznej danego państwa. Armja ta czterystatysięczna, dajmy na to, dla Niemiec, stanowiłaby osłonę aż do zorganizowania się „uzbrojonego narodu“ (Volksheer), na tyle przez wojsko zawodowe wyszkolonego, by mógł być użyty dla biernej obrony. Do perjodycznego, krótkotrwałego szkolenia narodu, należy zdalnych do służby wojskowej przygotować w związkach cywilnych wychowania fizycznego, mających pozatem zadanie uświadamienia obywatelskiego i pielęgnowania patriotyzmu. Szczelne ubezpieczenie granic przed inwazją nieprzyjacielską umożliwi wojsku zawodowemu, które dotąd stanowiło osłonę, podjęcie operacji. Wojna rozpocznie się prawdopodobnie — przed jej wypowiedzeniem — napadem lotniczym, obrzucającym po-

ciskami gazowymi i ogniem ważne miejscowości wojskowe i administracyjne, oraz centra przemysłu wojennego. Gen. v. Seeckt spodziewa się, że temi napadami z powietrza, wspartymi zagonami kawalerji i piechoty na samochodach, zastraszona ludność zmusi rychło rząd do zawarcia pokoju pod jakimiś warunkami. Z tego widzimy potrzebę uodpornienia najszerszych warstw społeczeństwa przez wychowanie fizyczne.

Oczywistym jest, że do skutecznej osłony i biernej obrony pewnych terytorjów przyczynią się skutecznie fortyfikacje graniczne. Na cel ten zażądał w roku bieżącym minister skarbu Rzeszy kredytu w wysokości 30 milj. mk., mimo, że traktat zabrania Niemcom wznoszenia nowych.

W roku 1926 pojawiły się w Berlinie wspomnienia majora Buchrückera „W cieniu Seeckta“ (Im Schatten Seeckts). Oficer ten był organizatorem „Czarnej Reichswehry“ t. j. zakonspirowanego, obojętnego wojska, przeznaczonego do wzmocnienia Reichswehry w jesieni 1923 r. dla dokonania zama-

chu stanu. Z tych reminiscencji można wnioskować z jak szczerłą obsadą granicy niemieckiej liczyć się trzeba. I tak n. p. na odcinek Szczecin przeznaczonych było 6 000 ludzi, podczas gdy samego kordonu strzec miała policja (Schupo) i Landjägry (żandarmerja), już teraz gęsto tam rozsiane. Na 100 klm w głąb kraju była przewidziana „stała“ pozycja obronna, wyposażona we wszystkie nowoczesne środki, zwiększające odporność jak dymy, zhiperyzowane przedpola i t. p. Dzisiaj „Czarną Reichswehrę“ zastąpi celowo zorganizowana, równie silna „Obrona granicy“ (Grenzschutz), której szkolenie odbywa się pod pokrywką „Sportu ludowego“ (Volkssport). Lecz ten sport uważany jest za „służbę państwową“ (Landesverteidigungsdienst) nie za zabawkę.

Gdy dodamy znane z literatury wojskowej „Pionowe strategiczne osaczenie“ (Vertikale strategische Umfassung) t. j. niespodziewane wyładowanie oddziałów wydzielonych na tyłach nieprzyjaciela, będziemy mieli całkowity obraz przyszłej z Niemcami wojny. (C.d.n.)

Wojna polsko-rosyjska

(Ciąg dalszy.)

III.

Bitwa warszawska.

Bitwa warszawska, to właściwie bój o Radzymin. Nieprzyjaciel, którego zamiarem było dnia 14 sierpnia zająć Warszawę, przypuścił dnia 13 sierpnia gwałtowny atak na pierwszą naszą linię obronną. Po wstępnych niepowodzeniach, udało się w końcu nieprzyjacielowi zająć to miasto, bronione przez oddziały naszej 11 Dyw. Piech. Wśród krwawych obustronnych walk miasto to przechodziło z rąk do rąk, aż dopiero kiedy nad oddziałami 10-ej Dyw. Piechoty i I-ej dyw. litewsko-białoruskiej objął dowództwo gen. Żeligowski, wspólnym wysiłkiem został nieprzyjaciel dnia 16 sierpnia, wyparty z Radzymina, nie próbując od tej chwili ponawiać swych ataków.

Pod wsią Nieporętem (na południe od Zegrza), gdzie wywiązała się krwawa walka, pierwszy bataljon 29 p. piech. z majorem Walterem na czele odparłszy nieprzyjaciela, uchronił zagrożone baterje, poczem 2 kompanje 28 p. p. w marszu na

Aleksandrów dostały się w silny ogień nieprzyjacielski i tam zginął d-ca ppor. Pęczkowski. Nie mniej krwawe walki wywiązały się pod Wólką Radzyminską, gdzie boha-



Gen. Żeligowski
d-ca 10 D. P. i 1 Dyw. Lit. Biał.

terską śmierć poniósł znakomity żołnierz d-ca bataljonu I bat. 28 pp. por. Pogonowski. Z dalszych walk wymienić należy pod wsią Mokre, gdzie zginął d-ca 29 p. p. mjr. Walter, prowadząc swój bataljon do przeciwdzierzenia.

Bój pod Ossowem.

Bohaterska śmierć Ks. Skorupki.

Jednym z chlubnych fragmentów bitwy warszawskiej i jednym z pierwszych, jaki wywiązał się na odcinku linii obronnej Warszawy, był bój pod Ossowem. Na wieś tę, nacierała 79 bryg. z 27-ej dyw. sowieckiej. Stawiła jej czoło nasza 8-ma dywizja w dniu 13 sierpnia w godzinach popołudniowych, niewytrzymując zrazu natarcia nieprzyjaciela. Dnia 14. VIII. o godz. 3-ej w nocy w czasie, gdy 1-y baon 36 p. p. luzował 1 bat. 33 p. p. przypuścił nieprzyjaciel na pierwsze nasze linje silny atak, wzdłuż drogi na Ossów. Dowódca 9-ej komp. 36 pp. por. Müller stojący w odwodzie w Leśniakowiznie zginął nie mogąc powstrzymać naporu nieprzyjaciela. Cała linja poczęła się cofać.

Nad ranem o 4,15 do przeciwdzierzenia, dla ratowania sytuacji ruszył drugi bat. 33 p.p. z Ossowa, lecz i tu wraz z wieloma żołnierzami poległ d-ca baonu. Rozpoczyna się odwrót oddziałów obu pułków z Leśniakowizny na Ossów. Broni się tylko wysunięty 3-ci bat. 36 pp. i część 21 pp. Nieprzyjaciół przypuszczając coraz silniejsze ataki, groził naszym oddziałom oskrzydleniem, zajmując wzgórza na północ od Ossowa.

Do obrony tak ważnej pozycji pozostaje tylko ostatni już odwód tj. bataljon ochotników 236 pp. o składzie 9-ciu oficerów, 480-ciu szeregowych rekrutujących się przeważnie z warszawskiej młodzieży szkolnej. Kapelanem bataljonu tego był młody, wielkim patriotyzmem owiany Ks. Skorupka, przy-

jaciół młodzieży. Niedoświadczeni w bojach żołnierze-ochotnicy dostali się pod silny ogień wojsk bolszewickich, który poważne w szeregach bataljonu czynił straty. Zginął sam dowódca bataljonu, zginęło kilku oficerów i wielu żołnierzy-ochotników, bohaterską też śmierć poniósł Ks. Kapelan Skorupka, idący ze swymi żołnierzami w pierwszej linii i zagrzewając ich do walki.

Pozycja została utrzymana, nieprzyjaciół odparty.

Podając w ogólnych zarysach przebieg pierwszych dni walki pod Warszawą, należy wspomnieć o działaniu oddziałów 5-ej armji na lewym skrzydle naszego frontu. Na rozkaz gen. Hallera d-cy frontu, armja piąta zaangażowała się w

walki z nieprzyjacielem w okolicach Ciechanowa, Płońska, Gąsienicy, Nowego Miasta, Sądobocina i Nasielska. Walki te rozpoczęły się 14 sierpnia i miały na celu rozzerwanie armji nieprzyjacielskiej w jej pochodzie ze wschodu na zachód. Odnaczyły się tam nasze 18 i 19 dyw. piechoty i 7. bryg. jazdy pod d-ctwem płk. Dreszera, biorąc w brawurowej szarży około 500 jeńców.

Zatrzymujemy się na sytuacji z dnia 16 sierpnia, w którym to dniu rozpocznie się decydujący zwycięski manewr III i IV armji z nad Wieprza na flankę i tyły wojsk bolszewickich, zajętych akcją pod Warszawą — manewr prowadzony osobiście przez Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WOJSKO

7-my Baon Saperów (Z okazji święta pułkowego)

II-gi Bataljon saperów Wlkp. (14 baon), obecny 7 baon saperów, został sformowany na podstawie rozkazu D-twa Głównego Sił Zbrojnych b. zaboru pruskiego nr. 109 w 1919 r., przez Inspektora wojsk technicznych płk. Skorynę. Na dowódcę baonu wyznaczony został kpt. Szymański. Pierwszą kompanję objął ppor. Leitgeber, drugą ppor. Kandziora, adjutantem został ppor. Szczepanowski. Później utworzoną trzecią kompanję objął ppor. Szuwalski.

I-sza kompanja saperów (po zmianie dowództwa) pod d-ctwem ppor. Marszałka wyruszyła na front litewsko-białoruski, a dwa miesiące później podążyły za nią trzecia i czwarta kompanja wraz z d-cą baonu. 20. IX. 19 r. wszystkie kompanje bataljonu w ślad za kompanją trzecią weszły w skład swojej 14 Dyw. Piech., dzieląc z nią triumfy wojenne. 14. IX. 19 r. d-ctwo bataljonu objął kpt. inż. Psarski, dowodząc nim do ukończenia wojny.

Po wstępnych działaniach w ramach 8-ej dywizji piechoty zostaje bataljon wecielony do 14. dyw. piechoty. Feralny dla bataljonu był jeden z pierwszych dni, t. j. 5. X. 19

1., kiedy to kompanja reflektorów otrzymawszy rozkaz udania się z pod Połocka do Bobrujska załadowała się na stacji Radoszkowice. Przez mylnie nastawienie zwrotnicy pociąg całem pędem wjechał na tor, na którym most był zburzony. Nastąpiła katastrofa, a pod gruzami 7-iu wagonów, znalazło śmierć 15-stu saperów, 74 zaś zostało rannych i ciężiej rannych.

Intensywne prace saperskie, jak umacnianie pozycji, wysadzanie mostów, budowa zasieków, wysadzanie torów kolejowych itp. wszystkie wykonywane nieraz w niezwykle ciężkich warunkach, w czasie ostrzeliwania przez nieprzyjaciela, stanowią chlubną kartę w dziejach bataljonu. Poza tą czysto fachową pracą, 14 baon saperów poszczycić się może budową całego szeregu mostów zburzonych przez nieprzyjaciela.

Jak mało z których baonów saperów w armji, dzielnie wspomagał on w walkach oddziały 14 D. P. jak n. p. pod Mińskiem i Bobrujskiem, zdobywając uznanie D-cy Dywizji. W marszach oddziałów 14 D. P. przez szybką naprawę dróg i budowę mostów przyczyniał się też niemało do sukcesów dywizji. „Arcydziełem ich — jak pisze w

rozkazie pochwalnym gen. Konarzewski — był most na rzece Berezynie, pod Bobrujskiem, długości 183 mtr.“, któremu nadano nazwę „Most gen. Konarzewskiego“.

Wśród wielu dzielnych podoficerów wyróżnił się kpr. Figiel, który z kilkunastoma ludźmi, zniszczył stację kolejową Kowale i most kolejowy na rzece Ola, zaś plut. Popielewski również z kilkunastoma ludźmi, przekradł się przez linię nieprzyjacielską pod wsią Wawulicze, na linii kolejowej Bobrujsk—Żłobin i z odległości 1-go klm za pancerką nieprzyjacielską, pod gradem kul, wysadził tor na przestrzeni 60-ciu mtr., przyczyniając się głównie do zdobycia pancerki, ochrzczonej później nazwą „Gen. Konarzewski“.

Najważniejsze czyny wojenne bataljonu miały miejsce pod Aleksandrówką (7. IV.), Dobuczynem (27. VII.), Okuniewem (14. VIII.), Stolpcami (14. IX.) i Ossowcem (z końcem sierpnia 1920 r.).

Działaniem w bitwie warszawskiej zdobył sobie bataljon jako jedyny z oddziałów saperskich order „Virtuti militari“. Zadaniem jego było przygotowanie techniczne przedmieścia Warszawy, Okuniew—Radzymin. Kiedy dnia 14 sierpnia

1920 r. bolszewicy przeważającymi siłami uderzyli na wyżej wspomniany odcinek, załamując naszą linię i kiedy przez powstałą lukę kontynuowali oni dalszy swój marsz bojowy, saperzy pod d-twem por. Prusinowskiego, rzuciwszy łopaty, chwycili za kaarbiny i w brawurowej walce wstrzymali wroga, dając tem niezwykle dowód bohaterstwa. — Tak chlubnie zakończył

14-szy bataljon swoje działania, za które dnia 6 grudnia 20 r. sam Naczelny Wódz Marszałek Piłsudski pod Żelwą udekorował trąbkę baonu najwyższym odznaczeniem wojskowym.

*

W żmudnej pracy podbojowej 7 Baon saperów dzierży również prym, wśród oddziałów technicznych armji. Pamiętamy jego ofiar-

ną pomoc w czasie nawiedzających miasto Poznań powodzi, pamiętamy te liczne ofiary w ludziach, jakie ponosił on w akcji ratowniczej.

Dziś — pod dowództwem wybitnego oficera dyplomowanego ppłk. Steifera, przysposabia się 7 Baon Saperów, by jak nadejście potrzeba, saper wielkopolski umiał utrzymać te świetną tradycję sławnego bataljonu.

Wspomnienia wojenne sapera z XIV baonu sap. (7 b. sap.)

Cheć opisać jak sobie jeden z naszych druhów zasłużył na krzyż wojсковy, muszę wspomnieć o 14. dywizji i 1 komp. XIV baonu sap. Włkp. XIV baon sap. Wielkop. był drugim z rzędu baonem, który się zaczął formować w czasie powstania, miał więc dobrych walecznych żołnierzy. Każdy z nich miał po dwa lub pięć lat służby w wojsku niemieckim. Więc żołnierze doświadczeni nie znużyli się nigdy w pracy saperskiej i nie zlekli się w żadnych bitwach na froncie bolszewickim. 1 komp. tego baonu wyjechała 25. 6. 1199 r. na front ukraiński pod Lwów. Po dużych trudach i walkach i po zawarciu pokoju z Petlurą, przyjeżdża 1 komp. do swoich rodzinnych stron, do Poznania, dnia 19. 9. 1919 r. po niedługim wypoczynku (tylko 14-dniowym) wyrusza 1. komp. na front litewsko-białoruski do swojego baonu, który już się tam znajdował. W 1-ej kompanji znajdował się nasz druh plut. Mazurek, o którym właśnie chcę coś napisać.

Kompanja przebywała przez dłuższy czas w Bobrujsku, wykonywała roboty saperskie. Od czasu do czasu robiła wyprawy na bolszewika, wracając zawsze zwycięsko. Nie wiem dokładnie kiedy kompanja wymaszerowała z Brobrujka na inny odcinek. Przebywała w różnych miejscach frontu nad Berezyną i znalazła się wreszcie we wiosce Racziborki, niedaleko od miasteczka Berezyny. Działo się to w miesiącu czerwcu 1920 roku. Główny tabor, rzemieślnicy i kancelaria pozostają we wiosce Racziborkach, a kompanja podzielona na trzy plutony, wyrusza na przeznaczone odcinki na front. W myśli mojej mam tylko pierwszy pluton, bo w tym plutonie znajduje się nasz zuch plut. Mazurek. Pluton maszeruje do wioski Niegonicze, leżącej 1½ wiorsty od frontu, który szedł wzdłuż rzeki Berezyny.

Dowódcą plutonu, był dawniejszy sierżant sztabowy Engel, teraz podporucznik. Zadaniem plutonu było zniszczyć most na Berezynie, który sprawiał, że bolszewicy wyrządzali nam ogromne straty. Most był pływający na workach gumowych, więc każdy miał ochotę wziąć udział w tej akcji, ażeby zdobyc dla Ojczyzny była większa. W rowach strzeleckich leżała piechota pułków legjonowych, nie pamiętam ich numeru. Berezyna w tem miejscu robiła dość duże kolano, zwracając się klinem w stronę bolszewików. W tem kolanie znajdował się most. Różnych sposobów używano, a-

żeby ten most zniszczyć i nie tracić ludzi. Myny wodne były puszczane razem z prądem wody, ażeby się tam o most zahaczyły i most w powietrze wysadziły. Robiono to więcej razy, lecz bez skutku, bo bolszewicy zakładali druty przez Berezynę i nasze miny zawsze się zatrzymały o drut, te zaś, które przeszły, to znów na zgięciu przed mostem, woda wyrzucała na brzeg. Zawsze robiono to w nocy. Przy moście stały posterunki bolszewickie z naszej strony rzeki, a z drugiej strony miał bolszewik maszynówki naszykowane.

Postanowiono ładunek zanieść pod most. Wybiera się d-ca plutonu z jedną sekcją ludzi i między nimi także plut. Mazurek; zabierają ładunki i nocą około 11½ wyruszają na jezyk pod most. Cichaczem, na kolanach doszli aż o pięćdziesiąt metrów od posterunku, który ich wcale nie zauważył. Następnie bierze M. wraz z starszym saperem Ratajczykiem ładunki i próbuje się podsunąć pod most. Udało się to i potem rozpatrzywszy się, słyszy w krzakach tuż obok mostu jakiś sapanie. Starszy sap. Ratajczak przygotowuje karabin do strzału, a M. patrzy ostro, kto tam jest. Przekonał się, że są dwaj bolszewicy, którzy stojąc na posterunku, przestraszyli się i w krzakach się schowali. Teraz rozmyśla nasz druh, czy ich wziąć do niewoli, czy nie. Jednakowoż brać ich do niewoli, mogło by zwrócić przez jakiś hałas na drugiej stronie rzeki uwagę, i cała akcja mogła by się nie udać, a przytem jeszcze straty spowodować. Więc robi swoje dalej. Bierze ładunek, spuszcza się z Ratajczykiem do mostu. Na drugiej stronie słychać jakiś hałas, odgłosy jakichś robót, a na końcu mostu, z drugiej strony rzeki chodzi posterunek, pałac machorki. Nasi żołnierze wsuwają się pod most i potem, ponieważ nie było zbyt głęboko, idą pod mostem wodą, jak daleko tylko można. Wszystko się robi najspokojniej. Obejrawszy sobie dobrze most, założyli ładunek prawie w środku długości mostu, zapalili go za pomocą zapalnika iglicowego i najspokojniej wracają z powrotem.

Przed wyjściem z wody patrzy plut. M. gdzie się podziały te dwa bolszewickie posterunki, które tam pozostały. Posterunki w wielkim strachu siedzą przy krzakach dalej, nie wiedząc co im się na przyjemność naszykowało — Nasz zuch wraca człogając się na brzuchu czempredzej do dowódcy plutonu, który był z resztą żołnierzy

o 50 metrów w tyle, ubezpieczony na wszelki wypadek. Melduję mu, iż wszystko w porządku i zaraz chcą się wszyscy oddalić, aby nie doszło do niepotrzebnej potyczki. — W tem huk ogromny przerywa nadzwyczajną ciszę i deski i belki fruwają w powietrzu. Gdzie się podziały te posterunki można się domyśleć. Obudzili się za późno bolszewicy, oddali parę strzałów, a nasze zuchy, poczekawszy jakiś czas, wracają zdrowo do kwater. Na drugi dzień skoro świt, idzie nasz dowódca i plut. M. do rzeki, aby obejrzeć z dogodnego miejsca, jak most wygląda. Stwierdzili tyle, że most nie był zdalny do użytku. Ale bolszewicy w nocy naprawili most i znowu robią nam różne szkody. Postanowiono most ten atakować z lewego boku. Zabierają się do tego saperzy śmiało. Plutonowy M. dostaje 13 ludzi i rozkaz: przeprowić się przez Berezynę na drugą stronę, z lewego boku od mostu i zaatakować nagle przyczółek mostowy. Reszta plutonu ma czekać na tej stronie rzeki na chwilę, gdy nasi druhowie, atakujący bolszewików od tyłu krzykną: hurra! Do tego przyszło jeszcze 25 ludzi z piechoty, z legjonowego pułku i jeden sierżant, który miał prowadzić ten cały oddział na drugiej stronie, a plut. M., znając dobrze teren, miał dawać potrzebne informacje. Przynieśli więc łódkę i zaczyna się przeprawa. Nasi saperzy najpierw przejechali. Plut. M. zaraz swoich żołnierzy ustawił na drugiej stronie w bojowym szyku i czeka na resztę i na rozkaz do ataku. Jednak trwa mu to dość długo i idzie zobaczyć, czy już wszyscy na drugiej stronie. Dopływa właśnie ostatnia łódka, gdy w tem z mostu dwie maszynówki się odezwały i zaczęły sieć po rzece niemiłosiernie. Zrobił się popłoch. Przeprawieni żołnierze wskazują do wody i łódka dojeżdżająca cofa się, lecz tyle się na nią napechało, iż zaczęła tonąć. Naraz słychać głos naszego zucha plut. M.: „Poznańczycy za mną!”

I zaraz żołnierze, uzbrojeni w ręczne granaty rzucają się w stronę wskazaną, chociaż nie wszyscy. Jednostka poznańczyków i sześciu legjonistów, razem pod ogniem kulomiotów pędzą ku okopom bolszewickim. Dowódca plutonu z resztą plutonu dostają straszego ognia od artylerji bolszewickiej, tak, że sporo zostały ranionych i zabitych. Trzeba też dodać, iż żołnierze pozostawieni na polskiej stronie rzeki byli świeżymi rekrutami z Poznania, więc nie miał dowódca plu-

tonu żadnej z nich pociechy. Nasze zuchy, którzy atakują pod dowództwem plut. M. dotarli do rowów, rzucając hałasem, którego narobił najwięcej sap. Pilarczyk, uciekają, chociaż ich było 50 i 2 maszynówki; dwóch bolszewików i te maszynówki dostały się w nasze ręce. Plut. M. nie tracąc czasu, dał rozkaz obsadzić front ażeby nie mógł bolszewik nas zaskoczyć. Sam zaś pobiegł na most. Zakrzyknął, a na to przybywa teraz reszta plutonu. Żołnierzy nie było wielu. Rozpoczyna się praca, ażeby jak najprędzej most zerwać i dać mu popłynąć na naszą stronę. Lecz nie szło to tak składnie. Przy tej pracy bolszewicy zasypywali pociskami miejsce przeprawy. Po niedługiej, ale mozolnej pracy zdołali saperzy most na pół przeciąć i cześć, którą zdołali zepchnąć z brzoza pokierowali na brzeg polski.

Zaraz obok mostu stał zbudowany prom do przewożenia, który był także ra workach gumowych. Nadchodzi dzień; jasno się robi, a żołnierze męczą się nad resztą mostu, nie mogli jednak mu dać rady, bo było ich zamało, a bolszewik teraz skierował ogień na most. Widząc, że we dnie nie można tam nic zrobić, wsiadają żołnierze na prom i płyną w stronę naszych pozycji. Plut. M. zgromadził swoich ludzi i idzie przy rzece po bolszewickiej stronie, aż do miejsca odpowiedniego do przewożu i stąd został przewieziony na zdobytym promie. Zmarłowi wracają nasi druhowie do kwatery i opowiadają sobie o zeszłej nocy. Przy tej wyprawie został 1 zabity i trzech rannych.

Na tem skończyły się wyprawy na most i nasi saperzy przeszli na inny odcinek.

Przyszedł odwrót pod Warszawą, pościsnąc za bolszewikami, aż pod Miński, przechodząc różne walki, w których zawsze bierze udział nasz zuch piut. Mazurek i zawsze spełnia swój obowiązek, jako żołnierz kochający Ojczyznę. Umiał sobie wyrobić u towarzyszy broni powagę i zyskać przyjaźń i był przez całą kompanię szanowany. Po ukończonej wojnie z bolszewikami powraca 1 komp. wraz z całym baonem do Poznania, a nasz bohater wyjeżdża na gwiazdkę na urlop, by odpocząć po tak licznych znojach. W czasie urlopu przeczytano rozkaz, że nasz zuch został kawalerem „Virtuti Militari“. Nie tylko w tej, lecz w wielu innych akcjach ogólnie godnie na to zasłużył St. sap. Ratajezyk otrzymał „Krzyż Walecznych“.

Bohaterstwo szeregowych pułków Wielkopolskich w wojnie polsko-rosyjskiej

OD REDAKCJI.

Na zwycięstwo osiągnięte nad bolszewikami w 1920 r. przez armię polską, złożyły się bohaterskie działania, nie tylko całych oddziałów, ale także waleczność pojedynczego żołnierza, przypominająca niejednokrotnie sławne czyny z walk naszej przeszłości. Pułki 3-ch Dywizji Wlkp. 14, 17 i 25 ich działania wojenne, złotymi głoskami zapisały się w naszej zwycięskiej wojnie z bolszewikami.

W miarę posiadanego materiału drukować będziemy czyny walecznych jednostek, wspomnianych dywizji odznaczonych orderem „Virtuti Militari“, lub Krzyżami Walecznych.

I.

Po wstrzymaniu I ofensywy bolszewickiej w 1920 r., w której dotarli aż do rzeki Serwecz, przeszła 17 dywizja piechoty do ofensywy.

Pod Bucławiem 6 bateria 17 pap. zajęła na otwartą pozycję podzieloną na dwa plutony, 1 dostała silny ogień artyleryjskiej od nieprzyjaciela. Obsługa całego 1 plutonu opuściła działą. Pozostał przy działach z dowódcą łączności kapral Namysł.

W walkach odwrotowych, kiedy bateria była kilkanaście razy bez połączeń, kpr. Namysł nieraz w silnym ogniu piechoty, kulomiotów i artylerji nieprzyjacielskiej zawsze łączność nawiązywał.

Przy okrążeniu 34 brygady piechoty w lesie przy drodze w kierunku Lidy, gdy bateria ognia otworzyć nie mogła, kpr. Namysł dołączył się do piechoty, raniąc kilku bolszewików, a jednego kładąc trupem na 30 m. przyczem odebrał mu karabin i papiery.

Przy odwrócie w okolicy Gródka miała bateria punkt obserwacyjny w linii kulomiotów, przewód był ciągnięty przez las. Po wycofaniu się piechoty, musiano w krytycznej chwili przewód zwinąć. Telefoniści nie myśląc, że bolszewicy się tak prędko przedrą, zwiniali cały przewód. Idąc w kierunku zachodnim dostali się na szosę Białystok — Bielsk i zauważyli, że bolszewicy już przez szosę przeszli. Kiedy weszli w las z drugiej strony szosy, by dojść do toru kolejowego dostali silny ogień piechoty.

Kapral Namysł z dowódcą łączn. udał się na skraj lasu do toru kolejowego pod silnym ogniem karabinów zostawiając telefonistów na miejscu. Tu zauważyli, że tor kolejowy już bolszewicy opanowali i drogę im odcieśli. W pierwszej chwili podnieśli ręce do góry na znak poddania się. W tem bolszewicy przerwali ogień, a nasi chłopcy cofnęli się, udając się do reszty telefonistów. Na rozkaz d-cy łączn. kapral Namysł pobiegł na brzeg lasu, aby obserwować bolszewicką tyraljerkę. Po przebiegnięciu 800 mtr., zauważył, że między oddziałami bolszewików jest dziura i natychmiast zameldował o tem dowódcy łączności. Teraz wszyscy pobiegli 300 mtr. dalej, przedostali się przez tor kolejowy i zabrali ze sobą spotkanych dwóch telefonistów z 7 bat., którzy z drugiej strony toru przewód zwiniali. Po zranieniu jednego telefonisty, kapral Namysł zabrał resztę przyrządów telefonicznych ze sobą, aby nie stracić. Po kilkugodzinnym mar-

szu odnaleźli dzielni telefoniści swoją baterję.

Za czyny wojenne kapral Namysł odznaczony został orderem „Virtuti Militari“.

*

W ofensywie na froncie litewsko-białoruskim w roku 1920 przy przerywaniu linii bolszewickiej, pod Ponjanami II bataljon 58 p. p. zaatakował pozycję bolszewicką, jednakowoż nie zdołał ich opanować. I. bataljon, który się w pobliżu znajdował, przybiegł na pomoc, trzecia zaś kompanja została na rezerwie. Gdy i teraz frontu bolszewickiego nie można było przerwać, dostała 3-cia kompanja rozkaz, przyjscia z pomocą przez obejście bolszewików z tyłu. St. szer. Piskulski Wincenty biegnąc pierwszy, natrafił na dwie obsługi karabinów maszynowych, które strzelały na nasze wojska i utrudniały posuwanie się pod bolszewickie linje. Podsunąwszy się bliżej do nich, rzucił pomiędzy nich ręczny granat i rozbił karabiny maszynowe. Następnie ze zdobytego karabinu maszynowego ostrzeliwał z flanki nieprzyjaciela i zmusił go do opuszczenia okopów. Mimo otrzymanej rany, st. szer. Piskulski nie zaprzestał ognia, dopóki nieprzyjaciel stawał opór.

Dziś jest st. szer. Piskulski kawaler orderu „Virtuti Militari“.

*

St. szer. Pawlak Jan z 69 p. p. wstąpił z początkiem powstania w styczniu 1919 r. do wojska jako ochotnik. Ze swoją kompanją bierze udział bez odpoczynku we

wszystkich walkach na froncie wielkopolskim, a od lutego 1920 r. na froncie wschodnim.

29 maja 1920 r. przyszło do walki o wioskę Kowale w okolicy Parafjanowa. W walce tej kompanja poniosła duże straty i zmuszona była cofnąć się pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich. Ciężko ranny został również dowódca kompanji ppor. Chudziński. St. szer. Pawlak nie bacząc na niebezpieczeństwo, ratuje swego dowódcę.

15. sierpnia 1920 r. w walce pod Wólką zdobywa karabin maszynowy.

W dniach 19—21 sierpnia 1920 r. wśród niezwykle trudności przedostaje się do okrążonych przez nieprzyjaciela naszych oddziałów

w okolicy Białowieży, przynosząc ważne rozkazy.

Pierś st. szer. Pawlaka zdobi krzyż „Virtuti Militari”.

Dnia 7. VII. 20 nad ranem, znajdowała się dywizja na wysokości Porplicza. Pierwsze oddziały cofającej się dywizji przeszły bez strzału przez Porpliszczę, natomiast naszą artylerję od strony toru kolejowego Królewsczyzny—Parafjanowo ostrzeliwano silnym ogniem tak, że była zmuszona bronić się kartaczami. Napad był tak niespodziewany, że maszerująca za artylerję piechota, rozproszyła się w pierwszej chwili. Na rozkaz swego d-cy komp. por. Tomaszewskiego, zdjął st. szereg. Latusek jeden km. z wozu i otworzył na nieprzyjaciela silny ogień na odległość 50-ciu kroków. Czynem tym za-

grzał st. szereg. L., piechotę do walki z nieprzyjacielem, który nibawem też został odparty.

Dnia 23. VII. 20 r. nieprzyjaciół przedostał się od Dubna przez Niemien i maszerował całymi kolumnami na Bobry, gdzie się znajdował sztab pułku. Piechota wycofywała się w kierunku Ułazy—Bobry. Z pozostałych w rezerwie k. m. został wysłany st. szer. L. z jednym k. m. dla powstrzymania napierającego nieprzyjaciela. Odważnie zajął st. szereg. L. z karabinem tym stanowisko i otworzył silny ogień na poruszające się kolumny nieprzyjacielskie, które nagle tą niespodzianką zaskoczone, wstrzymały się w swem pochodzie. W międzyczasie zdążyła cofająca się piechota zająć nowe pozycje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wojskowy Klub Wioślarski zwycięża w Brdyjuście

W gronie poznańskich klubów wioślarskich Wojskowy Klub Wioślarski zajmuje jedno z lepszych miejsc, zawdzięczając to przyjęciu do klubu wszystkich chętnych podoficerów i szeregowców. Licznie zaczął się gromadzić materiał umożliwiający naczelnikowi po pewnym wstępnym okresie ćwiczeń selekcje wioślarzy.

Początkowo trening przeprowadzał naczelnik klubu por. Baranowski oraz zastępca tegoż por. rez. Poniatowski a ostatnio członek klubu p. Gizella.

Pomimo wczesnego terminu tegorocznych regat międzyklubowych w Poznaniu, WKW zdołał na 15 czerwca stanąć do regat i uzbysać w silnej konkurencji weale dobre miejsce, wykazując już formę korzystną.

Do wielkich regat międzyklubowych odbytych po raz pierwszy na jeziorze Witobelskim w dniu 20-go lipca br. WKW mógł już wystawić dwie dobrze przygotowane osady do biegu czwórek półwysięgowych. Mimo groźnej konkurencji przy udziale 7 osad WKW zajmuje 3 i 4 miejsce co przy udziale takich załóg jak KW 04, BTW, Trytona i AZS jest bardzo zaszczytne.

Regaty te były bodźcem dla osad do jak najpilniejszej zaprawy do wielkiej batalji dorocznej w Bydgoszczy — Regat o Mistrzostwo Polski. Trener p. Gizella wykrzystał krótki stosunkowo czas i na jeziorze witobelskim widzimy

osady w intensywnym treningu, do którego osady poświęciły swój wypoczynek urlopowy.

Skutki nie dały na siebie długo czekać. W biegu V dnia 2-go

sierpnia na regatach o Mistrzostwo Polski czwórka w składzi L. Barcz, K. Wosiński, F. Kłaba, J. Wierzbicki i sternik S. Dudzik — mając pomiędzy innemi również



Część członków zarządu W. K. W. z zwyciężką czwórką. Gizella, człon. wyd. wioślarsk. W.K.W., trener — por. Baranowski naczelnik — kpt. Horwath, naczelnik — por. Pająk, gospodarz — por. rez. Poniatowski, z-ca naczelnika — J. Wierzbicki — K. Wasiński — S. Dudzik — F. Kłaba — L. Barcz

swych rywali z regat poznańskich t. j. AZS i Polonję przychodzi po zaciętej walce na całej trasie jako pierwsza do mety w czasie 7.09. Dzięki temu zwycięstwu w tabeli punktacyjnej PZTW—WKW zajęli 9-te miejsce.

Pierwsze lody zostały przełamane, po dłuższym okresie uzyskali wojskowi zwycięstwo nad silnymi załogami i należy przypuszczać, że to będzie początkiem dalszych zwycięstw — nie tylko czwórki, ale dwójek i ósemek WKW i że w nie-

zadługim czasie również wojskowym wioślarzom przypadnie zaszczytny obowiązek reprezentowania barw Polski — jeżeli nie na regatach o mistrzostwo Europy to mistrzostwo państw sojusznich, czy wioślarskich zawodów Polska—Czechosłowacja lub innych do których asumpt powinien dać WKW swymi przyszłymi zwycięstwami.

Służba wojskowa posiada jak wiadomo rozmaite „naddatki“ w rodzaju dyżurów, wart, podróży służbowych itp., które niejednokro-

tnie trwają bez przerwy 24 godziny i więcej, to też możliwości przeprowadzenia codziennego racjonalnego treningu należy przede wszystkim zawdzięczać d-cy 7 dyw. żandarmerji p. mjr. Bayowi, z którego to oddziału składali się wymienieni zawodnicy, który nie tylko umiał pogodzić wymogi służby z wymogami treningu, lecz skłonił 7 dyw. żandarmerji do częściowego ponoszenia kosztów treningu tak na jeziorze witobelskim jak i w Brdziejusiu.

Tor regatowy w Witoblu

Tor niezbędnym warunkiem utrzymania poziomu i racjonalnej zaprawy. — Korzyści dla Stęszewa. — Wykorzystanie urządzeń dla Okręgowego Ośrodka W. F.

Z chwilą gdy Poznań stał się centralnym ośrodkiem wioślarskim kraju, co datuje się od mniej więcej trzech lat, kwestją nader palącą i wprost niezbędną stało się wybudowanie przepiśowego toru regatowego, który nie tylko umożliwiłby utrzymanie obecnego poziomu, ale wpłynął jeszcze wydatniej na dalszą poprawę, co da się najlepiej przeprowadzić i osiągnąć na wodzie stojącej. Warta wystarczyła dla nas w pierwszych latach rozwoju, lecz z chwilą, gdy poziom naszych osad zbliżał się zoczał do czołowych wioślarzy zagranicą — trzeba było szukać w pobliżu Poznania stosownego miejsca na urządzenie miejsca treningowego i regatowego.

Wybór padł na jezioro witobelskie położone około 22 klm od Poznania a zaledwie o 1 klm. od dworca kolejowego w Stęszewie. Komunikacja jest więc przy pomocy samochodów, autobusów czy kolei zupełnie dogodna.

Jezioro samo jest przy silnym nawet wietrze spokojne, co możemy zawdzięczać wysokim brzegom i pobliskim lasom. Pierwsza próba, były urządzone w lipcu międzklubowe regaty, podczas których mieliśmy silny wiatr a łodzie startując wszystkie bez falochronów — nie miały najmniejszego wypadku. Długość toru wynosi 2300 mtr. a szerokość starczy nawet na jednorazowy start 10 łodzi — co jest rzadkością nielada i w znacznym stopniu spotęguje zainteresowanie.

Fachowe czynniki z P. Z. T. W. na czele na propozycję Międzyklubowego Komitetu Tow. Wiośl. w Poznaniu,

myśl pobudowania toru z całą gotowością akceptowały i przyrzekły pod każdym względem poparcie. — To samo odnosi się do Państw. Urz. W. F. i P. W., Wojew. Kom. W. P. i P. W.



Bud. Garstecki, prezes Pozn. Komit. Tow. Wiośl., niezmordowany pionier wioślarstwa w Polsce.

Miejskiego Kom. wraz z decernatem w Poznaniu.

W najbliższych dniach zostanie opracowany projekt budowy na okres kilku lat, poczem — jeszcze w roku bieżącym przystąpi się do pierwszych prac tak, by do przyszłego sezonu postawić konieczne trybuny, szalasy dla zawodników i schrony dla ludzi. — Pracami temi kierować będzie przew. Międzykl. Kom. Tow. Wiośl. budow. Garstecki przy pomocy licznej grona szczerze sprawie wioślarskiej oddanych osób — co daje gwarancję fachowego i terminowego wykonania urządzenia toru.

Wielkie korzyści z racji urządzenia toru i stałego miejsca treningowego w pierwszej linii wyniesie Stęszew. Tyśiące widzów jakie przynajmniej 3—4 razy w roku zjadą się do Witobla, gościć będą w Stęszewie, co da miastu i mieszkańcom pewny dochód, oraz uczyni się Stęszew również znanym ośrodkiem jak Brdziejusie czy Liege. — Pelskie Wioślarstwo natomiast wzbogaci się o jeden tor, co przyczyni się przecież do zwiększonej działalności sportowej wioślarzy.

Niezależnie od powyższego, Okręgowy Ośrodek W. F. z całym powodzeniem może w roku przyszłym wykorzystać wolne tygodnie do urządzenia tak kursów pływackich, treningów dla coraz to popularniejszych kajaków i składaków a nawet można będzie z powodzeniem przeprowadzić w tych dziedzinach imprezy, o czym już dzisiaj można pomyśleć i odośne projekty przygotować. **Tadeusz Poczkowski.**

Dyr. P.U.W.F. i P.W. w obozie harcerek pod Lidzbarkiem

Pułkownik Kiliński, dyrektor P. U. P. W. i W. F., odwiedził we wtorek, 19 bm., obóz złotowy starszyny żeńskiego harcerstwa nad jeziorem Kiełpiny, pod Lidzbarkiem. Pułkownikowi Kilińskiemu towarzyszyli pp. starosta brodnicki, Wimmer, dyr. Zietkiewicz, mjr. Pfeiffer i adjutant, por. Szeremeta.

Obóz urządził zbiórke alarmową pod głównym masztem, gdzie złożyła ra-

port p. pułkownikowi komendantka złotu, drużna Falkowska, poczem odbyła się lustracja drużyn i obozów. Wieczorem uczestniczył pułk. Kiliński w nastrojowym ognisku. W środę w obecności miłego gościa odbyła się gimnastyka ranna obozu i msza św., celebrowana przez kapelana głównego Z. H. P. ks., Sobczyńskiego. — Podkreślić należy niezwykłą serdeczność i radość, z jaką obóz złotowy gościł pułkownika Kilińskiego, sprawiając mu owacje.

Po inspekcji obozu zwiedził pułk. K. budujący się w Lidzbarku wzorowy ośrodek P. W. i W. F., z olbrzymim sta-

djonem, strzelnicami, pływalnią i budynkami administracyjnymi, urządzone z inicjatywy miasta Lidzbarka kosztownym magistratu i Pow. Komitetu P. W. i W. F. — Po dokładnej lustracji ośrodka, wyraził pułk. Kiliński uznanie miastu i Komitetowi Powiatowemu P. W. i W. F. za inicjatywę i realizację europejskiego naprawdę ośrodka, oraz zapewniając poparcie prac nad wykonaniem ważnej i celowej placówki. — Ośrodek lidzbarski położony jest idealnie na wzgórzu, okolonem lasem i tuż przy jeziorze i pływalni. — Roboty nad wykonaniem są w pełnym toku.

Mistrzostwa tenisowe Polski. — W lidze znowu niespodzianki. — Polskę repr. lekkoatl. pań wyjechała do Pragi. — Wśród pływaków.

Na pierwszym planie ubiegłych dni kroczy „biały sport“, który zgromadził w stolicy najlepsze rakiety z całego kraju. Do tej chwili w najciekawszej konkurencji, grze pojedynczej panów wyniku dokładnego, niema — o palme pierwszeństwa i zajęcie tronu mistrzowskiego zmagają się zawzięcie dwaj czołowi gracze polscy i to M. Stolarow i Tłoczyński. Nam się wydaje mocno, że tym razem jeszcze tytuł zatrzyma więcej rutynowany Stolarow. Mistrzostwo w grze pojedynczej pań uzyskała doskonała Jędrzejowska bijąc w finale Dłubińską. Warmiński czołowy tenisista Poznania wraz z Jędrzejowską zdobył tytuł mistrzowski w grze mieszanej. W grze podwójnej panów bracia Stolarow odnieśli — aczkolwiek z trudem — spodziewane zwycięstwo. Mistrzem w grupie juniorów został Altschuessler.

Obecnie większość zawodników zjeżdża do Poznania, gdzie weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo Wielkopolski, który to turniej będzie do pewnego stopnia rewanżem.

W poniedziałek — zgodnie z planem opustoszał plac ćwiczebny na Bielanach — nasze najlepsze zawodniczki wyjechały do Pragi, by w III światowych igrzyskach kobiecych bronić barw Polski. Kobiety polskie, które w historii narodu tak świetnie mają zapisaną kartę, a które w sporcie przede wszystkim od mężczyzny uzyskiwać poczęły na terenie międzynarodowym waleś sukcesy — niewątpliwie i teraz pokażą — swoją siłę. O przebiegu tych zawodów, które stanowią pewnego rodzaju „Olimpiadę kobiecą“ napiszemy w swoim czasie.

W lidze piłkarskiej była wielka moc niespodzianek. Warta zrewanżowała się sowiecie ŁTSG za swoją porażkę w Łodzi i nabiła ich omal, że nie z wynikiem dwucyfrowym. 9:1 brzmiał wynik spotkania od większej porażki uchronił Łódzian z powodzeniem bro-

niący bramkarz. Polonia potwierdziła swe wysokie walory — wychodząc z silną drużyną Wisły z rezultatem 2:2. Czarni również podreperowali się w tabeli ligowej, dzięki świetnemu zwycięstwu nad Garbarnią w stosunku 2:1. Warszawianka po długich niepowodzeniach oddała Pogoni lwowskiej tylko jeden punkt uzyskując wynik remisowy 2:2. Obecnie Warszawianka ma o dwie gry mniej o ŁTSG, jeżeli



Fragment z obozów w Rozewiu organ. przez D. O. K. VII.

zdoła oba spotkania zakończyć dla siebie zwycięsko — natenczas będzie stała na równi z ŁTSG i ewtl. może liczyć na pozostanie w lidze. W każdym razie pomiędzy Warszawianką i ŁTSG rozstrzygnie się, kto spadnie z ligi.

Nie powiodło się poznańsk. Legji w zawodach o wejście do ligi, dobrze uświadczona jedenastka WKS łódzkiego zdołała zakończyć pierwsze to spotkanie zwycięsko 5:0. Lechia lwowska pokonała po mało przekonującej grze Unję lubelską 4:3 a Ognisko wileńskie zwyciężyło 82 pp. w Brześciu n/B. 2:0.

Z pozostałych gier towarzyskich na wzmiankę zasługuje porażka Cracovii od Amatorskiego Kl. Sp. w Królewskiej Hucie w stosunku 1:2. Dzień

przedtem Cracovia pokonała Preussen z Zabrze 2:1. W Poznaniu mecz Sparta—Poznań zakończył się rzadko spotykanym wynikiem 6:6.

*

Pływający Bydgoszczy urządzili międzykostowy wyścig na Brdzie do którego stanęło 21 zawodników. Zwycięstwo w kl. I dla zawodników do lat 18 odniósł Z. Kamera z Brdy przed Niemczewskim; w kl. II dla zawodników po lat 18, jako pierwszy minął metę Edmund Grochowski (Kopernik) poza konkursem. W konkurencji pierwszy Pyczyński z Sokoła. Ciekawa ta impreza zgromadziła bardzo liczne rzesze publiczności.

Poznań uroczystie święcił nowy przybytek sportowy w postaci nowej pływalni Poznańskiego Towarzystwa Pływackiego. Pływalnia ta pobudowana na Ratajach posiada basen dla niepływających i 10 torów dla pływających, basen do piłki wodnej oraz skocznię. Całość przedstawia się wcale korzystnie. Poświęcenia dokonał ks. Prałat Rankowski w otoczeniu licznych przedstawicieli władz i klubów. Z ramienia Miejskiego Komitetu WF i PW składał życzenia radca dr. Sokołowski. Bezpośrednio potem odbyły się międzyklubowe zawody pływackie, wyniki których są następujące:

Panie; 100 m. klas. 1) Kretschmannówna (ISV) 1:47.2; 2) Antoniewiczówna (U) 1:53.9. 100 m. dow.: 1) Schulzówna (I.S.V.) 1:43.4. 3X50 m. zimnym: 1) I.S.V. (Bluemelówna, Kretschmannówna, Schulzówna) 2:36.8; 2) Unja 2:47.6. Panowie; 100 m. klas. 1) Kaniewski (PTP) 1:26.1 (rek. okr.); 2) Kubicki (U) 1:30.6. Konkurencja ta stała na najwyższym poziomie, niespodziankę zrobił Kubicki. 100 m. dow. 1) Lisewski (U) 1:15.2) Richter (U) 1:19.9 (uzyskał I klasę). 3X50 m. zm.: 1) P.T.P. (Kurnatowski, Kaniewski, Grabiec) 2:00; 2) Unja I 2:01.6. Skoki



z tramp.: 1) Grabiec 44.52. Wieża: 1) Grabiec 30.58. W meczu piłki wodnej między drużynami P. T. P. i Warty zwyciężyli pierwsi 6:0.

*

Rozegrany w Poznaniu pięciobój o mistrzostwo POZNA dla pań przyniósł zwycięstwo Kasprzykównie z Sokoła z 2 923 pkt., co jest nowym rekordem okręgowym. Reprezentacja Polskiego Górnego Śląska pokonała Niemiecki Górny Śląsk 69:68. Zwycięstwo Polaków odniesione w Bytomiu — liczna tamtejsza Polonia przyjęła bardzo owoacyjnie.

*

Obecnie z zaciekawieniem czekamy pierwszych wieści z Pragi, kto zdobędzie mistrza na motocyklowych zawodach w Grudziądzu a Niemniej i wyniku spotkań ligowych, zainteresowanie którymi w miarę zbliżania się końca wzrasta niepomniernie.

*

Co słychać w świecie sportowym?

WĘGRY ZDOBYŁY MISTRZOSTWO EUROPY w piłce wodnej, bijąc w decydującym spotkaniu Niemcy 4:1.

*

18 PAŃSTW WEŹMIE UDZIAŁ w III igrzyskach kobiecych w Pradze w dniach od 4—8 września br.

NIEMCY WALCZĄC równocześnie na dwóch frontach w lekkiej atletyce pokonali Francję w stosunku 84:67 oraz Szwajcarię 88½:45½.

*

LEKKOATLECI ŚLĄSKY ZWYCIĘŻYLI lekkoatletów śląska niemieckiego ubiegłej niedzieli w stosunku 69:68. Podczas tych zawodów Polacy uzyskali cztery nowe rekordy okręgowe zbliżone bardzo do rekordów polskich.

*

NIEMCY ZAMIERZAJĄ na najbliższą Olimpiadę wysłać 92 panów i 13 pań. Koszta tej ekspedycji wyniosą około 2 miliony marek.

*

SKŁAD POLSKIEJ reprezentacji lekkoatletycznej na III światowe igrzyska kobiece w Pradze przedstawia się następująco: 60 mtr. Walasiewiczówna i Hulanicka, 100 mtr. Walasiewiczówna i Schabińska, 200 mtr. Walasiewiczówna i Orłowska, 800 mtr. Orłowska i Kilosówna, 80 mtr. przez płotki Schabińska i Freiwaldówna, 4X100 mtr. Hulanicka, Walasiewiczówna, Freiwaldówna i Schabińska, skok w dal Walasiewiczówna, kula: Lewinówna i Jasińska, dysk: Konopacka, oszczep: Kobielska i Walasiewiczówna.

*

9 MOTOCYKLISTÓW „UNJI” poznańskiej wyjeżdża na V motocyklowe mistrzostwa Polski do Grudziądza, by bronić dotąd ani razu z rąk nieawanego tytułu.

*

W ROZGRYWKACH O MISTRZOSTWO POLSKI w piłce wodnej po raz piąty z rzędu odniosła zwycięstwo drużyna krakowskiej „Makkabi”, bijąc Cracovię 10:1, AZS. 5:1 i Hakoah 5:1. AZS Warszawski zwyciężył Cracovię 6:3 i Hakoah 3:2 — i zajął drugie miejsce, czem wysunął się na drugie miejsce w ogólnej punktacji mając o zale-

dwie kilka punktów mniej przed Cracovią, której przypadł wartościowy puchar wędrowny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

*

TURNIEJ TENNISOWY o mistrzostwo Wielkopolski organizuje w dniach od 3 do 7 września Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu przy udziale najlepszych rakiet polskich, którzy przybędą bezpośrednio po ukończeniu mistrzostw polskich w Warszawie.

*

DZIEKI WYSOKIEMU ZWYCIĘSTWU „WARTY” nad ŁTSG oraz remisowym wyniku Wisły z Polonią — Warciarze znacznie wzmocnili swe szanse do tytułu mistrza Polski, tembardziej, że jak głoszą słuchy swego czasu przyznane Cracovii za mecz z Polonią dwa punkty walkoverem mają zostać anulowane.

*

„WPLAW PRZEZ POZNAŃ” — do roczny ten wyścig odbędzie się najbliższej niedzieli. Czy wobec późniejszej pory i przeto wątpliwej pogody u-



Grupa uczestniczek instrukt. obozu p. w. kobiet w Koszownikach pod Grodnem.

dział będzie tak liczny jak w latach poprzednich — to stoi pod znakiem zapytania. Rywalizacja natomiast w konkurencji drużynowej zapowiada się za to bardzo ciekawie.

*

5 PAŹDZIERNIKA ODBĘDĄ SIĘ w POZNANIU pod kierownictwem POZA zawody o mistrzostwo tegoż okręgu, do którego staną zwycięskie zespoły z eliminacji 14 i 21 września.

*

SZAMOTA zdobył wielką nagrodę Warszawy na ostatnich zawodach kolarskich na nowym torze Legji bijąc zawodników tej miary co Duschischka (Austria) i Perrina (Francja).

*

WIELKOPOLSKIE TOWARZYSTWO WYŚCIGÓW KONNYCH z dniem 31 września rozpoczęło wielki sezon wyścigów. Następne gonitwy zapowiadają się ze względu na liczny udział doborowych jeźdźców bardzo ciekawie.

*

PIERWSZE ZAWODY MOTOCYKLOWE na torze brudnym t. zw. „Ditt Taks” w Toruniu organizowane przez Toruński Klub Motocyklowy

cieszyły się nadspodziewanie wielkim zainteresowaniem publiczności. Wszystkie biegi stały się łupem lepszych i więcej rutynowanych zawodników bydgoskich.

*

MISTRZEM PIŁKARSKIM KL. A Warszawy została robotnicza drużyna Skry bijąc w decydującym dla siebie spotkaniu Marymont — mistrza zeszłorocznego w stosunku 1:0. Mistrz Warszawy spotka się w zawodach o wejście do ligi z drużynami Poznania (Legia), Łodzi (WKS) i Toruntem (TKS).

*

TILDEN NAJLEPSZY GRACZ TENNISOWY Ameryki uznał za czołowego gracza świata w tenisie Bortre, a drugiego Cochetu obu z Francji.

*

CENTRALNY INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO bardzo często zwiedzany jest przez liczne delegacje zagraniczne. Wszyscy wyrażają się jaknajkorzystniej o „polskiej szkole tężyzny fizycznej”. Ostatnio odwiedzili CIWF oficerowie estońscy.

*

W DNIACH OD 12 DO 14 WRZEŚNIA odbędzie się w Poznaniu Okręg. Woj. Święto W. F. i P. W. z następującym programem: Dnia 12. 9.: Przez cały dzień zawody strzeleckie, o godz. 19 capstrzyk, o 20 przedstawienie kinematograficzne w teatrze żołnierskim. Dnia 13: Przed południem zawody strzeleckie dla rezerw, trójboje i zawody w koszykówce. Po południu przedboje lekkoatletyczne a o godz. 19 przedstawienie kinematograficzne dla żołnierzy. Dnia 14. 9.: O godz. 10.30 nabożeństwo w kościele garnizonowym i defilada zawodników. O godz. 14.40 finały lekkoatletyczne i rozdanie nagród.

*

SZWEDZCY GRACZE TENNISOWI wezmą udział w zawodach organizowanych przez Legię warszawską w dn. od 10 bm. począwszy.

*

ZA NAJLEPSZA PŁYWACZKĘ wszystkich czasów uważa się obecnie młoda, bo zaledwie 17 lat licząca pływaczka amerykańska Helen Madison. Ustanowiła ona 11 nowych rekordów. Takie asy jak Arne Borg i Weismuller nie mogą wykazać takiej supremacji na tyłu dystansach.

*

PETKIEWICZ WALCZĄJ w HELSINGFORSIE na dystansie 5 i 3 klm był w pierwszym biegu trzecim za Nurmim i Virtaenem a w biegu na 3 klm, drugim za świetnym zawodnikiem fińskim Purje o zaledwie 0.2 sek. Porażka do świetnych Finnów ujmę naszemu zawodnikowi nie przynosi.

*

KTO BEDZIE REPREZENTOWAŁ BARWY BYDGOSZCZY NA MOTOCYKLOWYCH MISTRZOSTWACH W GRUDZIĄDZU — Piotrowski AZS, Buda Rudge, Alfensleben Notton — wszyscy na maszynach o sile 500 cm³ oraz Beitsch na Harley Davidsohn 1600 cm³.

Zakończenie Obozów Letnich D. O. K. VIII w Cetniewie

Dnia 15 sierpnia w dniu 10-tej rocznicy świetnego zwycięstwa oręża polskiego pod Warszawą odbyło się uroczyste zakończenie obozów letnich D. O. K. VIII w Cetniewie nad Polskim Morzem.

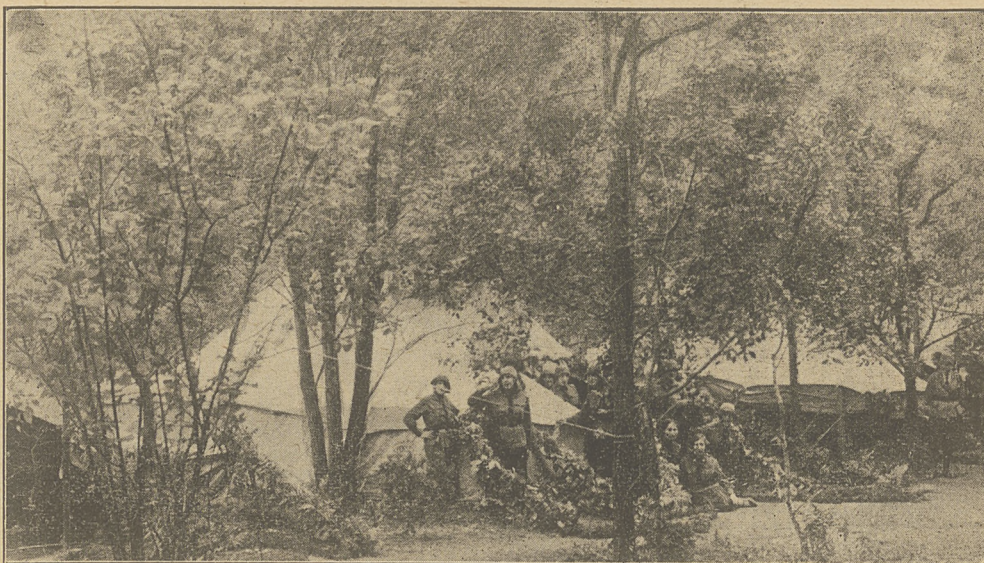
Na zakończenie obozów zjechali przedstawiciele D-cy O. K. VIII major Capała — inspektor wyszkolenia Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., kpt. Kalicki i referent zaopatrzenia Okr. Urz. W. F. i P. W. kpt. rez. Batke — z-ca ref. zaopatrzenia, przedstawiciel Rządu w osobie dr-a Klotze, starosty powiatu morskiego, przedstawiciel duchowieństwa w osobie ks. proboszcza parafii Chłapowo, przedstawiciele społeczeństwa, kadra instruktorska i wszyscy uczestnicy obozów.

Na program zakończenia złożyło się: Msza św. polowa, odprawiona przez ks. proboszcza par. Chłapowo, z okolicznościowym kazaniem, defilada uczestników i wspólny obiad żołnierski, podczas którego uczestnicy przeżyli szereg emocjonujących chwil i którego przebieg streszczę pokrótce.

Dookoła zaimprovizowanych stołów na ławkach zasiadli uczestnicy tej podniosłej uroczystości. Po zaspokojeniu pierwszego głodu smacznym obiadem, przemówił Komendant Obozów major Zglenicki streszczając cel i zadanie przysposobienia wojskowego w obozach, a obozów przysposobienia wojskowego w szczególności. Mówca apeluje do zebranej młodzieży, aby nigdy nie ustawała w ideowej pracy dla Ojczyzny, dziękuje jednocześnie wszystkim za wzorowe prowadzenie się na kursie, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Orkiestra 5 pułku saperów odegrała hymn państwowy, a uczestnicy zaintonowali „Hymn Bałtyku”, a następnie nastąpił wylew uczuć młodzieży. „Niech żyje!” — przelatywało przez setne rzesze uczestników, a Ci, co mieli żyć z kilkumetrowej wysokości oglądali

dali padoł ziemski i swoich wielbicieli. Pod tym względem obóz pierwszy nie dał się wyprzedzić innym, dowoli wytrzasając swojego kochanego dowódcę

niem ulgi w wojsku. Na zakończenie wznosi okrzyk na cześć Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego z entuzjazmem powtórzony kilkakrot-



Fragment z obozu instr. p. w. w Koszownikach.

kapitana Tańskiego i z triumfem obnosząc go po placu. Inne obozy nie zostały w tyle i powstał wielki harmider, dla uspokojenia którego potrzeba było wkroczenia władzy inspekcyjnej, której gromkie „Baczość” i uwaga mjr. Zglenickiego o programie uroczystości przywołało do wzorowego spokoju rozentuzjzmowane tłumy.

W dalszym ciągu głos zabiera mjr. Capała, który podnosi spostrzeżone zalety tegorocznych obozów, zwraca uwagę na szlachetne i patriotyczne usposobienie uczestników, którzy z czystej miłości sprawy Obrony Ojczyzny nagrodę otrzymują II stopień przysposobienia wojskowego i związane z

nie przez uczestników. Następnie przemawia starosta morski dr. Klotz i na zakończenie major Załocki w pięknym okolicznościowym przemówieniu wyjaśnia znaczenie Cudu nad Wisłą, ideologii Marszałka Piłsudskiego. „Słuchajcie Wodza!” wzywa słuchaczy, a grom oklasków wskazuje na solidaryzację uczestników z mówcą. Dalej mówca wzywa do pracy dla Polski, do poświęceń, opiera się również żądaniom krwiożerczej hakaty i wzywa młodzież, aby zgodnie na niemieckie żądania rewizji odpowiedziała żądaniem natychmiastowego marszu na Prusy, na Gdańsk! Ostatnie słowa mówcy wywołały istną burzę oklasków. Było widocznym, że słowa zostały wszystkim z piersi wyjęte.

Na Prusy! Na Gdańsk! Co za wspaniała muzyka słów.

Na Prusy! Po wolność dla braci Warmjaków, Mazurów i Ślązaków!

Na Gdańsk! Po wiekuiste władanie brzegiem Bałtyku! Po ugruntowanie i rozszerzenie potęgi mocarstwowej Polski!

Na Prusy! Na Gdańsk! Niechajże będzie hasłem i celem życia dorastającego pokolenia młodzieży polskiej.

Na Prusy! Na Gdańsk! Niechajże się stanie hasłem pokoleń, aż do czasu póki nasze marzenia, nasze nadzieje nie przybiorą kształtów rzeczywistych.

Na Prusy! Na Gdańsk! — jest nakazem historycznym generacji obecnej żyjącego, dorastającego i przyszłych pokoleń Narodu Polskiego.

Mówca odezwał dwie depesze z obozów do Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, które natychmiast rozstawiona sztafeta odniosła do poczty w Wielkiej Wsi.



Posiłek po pracy w obozie instruktorskim p. w. dla kobiet w Koszownikach.

Z kolei rozpoczął się potęgować nastrój młodzieży. Z setek piersi wyrывало się „niech żyje“. Setki ramion wznosiły się do góry wiwatując i podrzucając swoich kochanych przełożonych. Najwięcej się dostało kochanemu przez wszystkich Komendantowi Całości Obozów mjr. Zglenickiemu.

Po obiedzie na znanym już nam z poprzedniej korespondencji boisku sportowym odbyły się zawody sportowe które dały następujące wyniki:

I bieg 100 mtr.: I miejsce Ślusarczyk Zbign. z 2 obozu z wynikiem 11; II miejsce Krajewski Franciszek z 3 obozu z wynik. 11,4; III miejsce Dubiski Bolesław z 3 obozu z wynikiem 11,6.

II bieg 400 m.: 1) Kędziński Wiktor z 1 obozu 54,6; 2) Zalewski Stanisław z 5 obozu; 3) Rygwelski Bernard z 3 obozu.

III bieg 4×100 m.: 1) 2 obóz (Ślusarczyk, Prufer, Kulecki i Kula) — 50“; 2) 5 obóz i 3) 4 obóz.

IV skok wzwyż: 1) Kulecki Jerzy z 2 obozu 150 cm.; 2) Kuźlik Mieczysław

z 5 obozu 145 cm.; 3) Sadowski Józef z 5 obozu 145 cm.

V. skok wdal: 1) Miądlowski Zygm. z 4 obozu 6,09 mtr.; 2) Ślusarczyk Zb. z 2 obozu 6,00 m.; 3) Kowalski Jerzy z 0 obozu 6,00 m.

VI. skok o tyczce: 1) Sokołowski J. z 5 obozu 3,10 m.; 2) Zdeb Wojc. z 1 obozu 2,80 m.; 3) Stalmierski Adam z 3 obozu 2,60 m.

VII. rzut dyskiem: 1) Maguda Adolf z 4 obozu 26,29 m.; 2) Stach Antoni z 3 obozu 26,15 m.; 3) Futre Józef z 3 obozu 25,90 m.

VIII. rzut oszczepem: 1) Falkowski P. z 5 obozu 39,35 m.; 2) Zdob Wojciech z 1 obozu 37,20 m.; 3) Szczepaniak Fr. z 3 obozu 30,45 m.

IX. pchnięcie kulą: 1) Mańkowski A. z 4 obozu 9,26 m.; 2) Szlagowski Wacław z 4 obozu 9,20 m.; 3) Tarczyński Czesław z 1 obozu 8,97 m.

X. pięciobój: 1) Zdob W. z 1 obozu 1804,87 p.; 2) Kula Fr. z 2 obozu 1469,57 p.; 3) Kregielski Zdz. z 1 ob. 1450 p.

XI. strzelanie konkursowe: 1) Obóz 2 (Kure, Kulecki, Pufel, Majkowski, Wojna i Czarnecki); 2) obóz 1; 3) obóz 3-ci.

XII. koszykówka: 3 obóz wygrał z 2 w stosunku 21:16.

XIII. siatkówka: 4 obóz wygrał z 1 w stosunku 45:29.

Podczas zawodów sędziowali oficerowie i podoficerowie z wszystkich obozów. Nagrody doręczał zwycięzcom mjr. Zglenicki.

Wieczorem rozpalono w obozie ognisko, przy którym popisywano się śpiewem, tańcami i różnego rodzaju innymi produkcjami. Dalej kadra instruktorska urządziła pożegnane wieczorki: oficerowie w Klubie „Rodziny Wojskowej“, podoficerowie w Spółdzielni. Bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Sobota i niedziela w obozach zostały przeznaczone na zdawanie sprzętu, broni, umundurowania, zaopatrzenie uczestników w dokumenty na przejazd. Serdeczne pożegnania się i odjazd do domów.

Paja.

Zorganizowanie Tow. Przyjaciół Strzelca

W dniu 17. 8. br. o godz. 12.30 w sali p. Knechtla we Wrześni odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy udziale sympatyków i zwolenników Związku Strzeleckiego, którzy szczerze wypełnili salę zebrzań.

Na zebranie przybyli prócz okolicznego ziemiaństwa i miejscowego obywatelstwa goście z Poznania, a mianowicie: wiceprezes Zarządu Okr. Zw. Strzeleckiego ob. Kwieciński, mjr. rez., Komendant Okr. Zw. Strzeleckiego ob. kpt. Orlicz wraz z adjutantem ob. por. Zw. Strz. Kowalskim i inni.

Zebranie zagał p. starosta Chodakowski i poprosił o przewodnictwo zebrań ob. wiceprezesa zarządu okr. Zw. Strzeleckiego Kwiecińskiego, który w pięknych i treściwych słowach przedstawił cel i zadanie nowo mającego powstać Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

Następny mówca ob. kpt. Orlicz, Kom. Okr. Zw. Strzeleckiego wskazał idee, którymi Związek Strzelecki w pracy dla dobra Ojczyzny winien kierować się, jak i czym Tow. Przyjaciół Strzelca w pracy tej może pomóc Zw. Strzeleckiemu.

Następnie ob. por. rez. Rejdych, kier. szkoły z Kobylnik w dłuższym referacie zobrazował zebrany dzieje i historię Zw. Strzeleckiego od zarania jego pracy i działalności aż po dzień dzisiejszy.

Po krótkiej przerwie nastąpił wybór Zarządu Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego, do którego weszli:

Pp. hr. Mycielski — Września, Bystrzycki, wł. fabryki — Orzechowo; Szyfter, mjr. rez. wł. ziemski — Gutowo Wielkie, Zenkter, wł. ziemski — Paleszyn, Witold Wilkoszewski, wł. ziemski — Grabowo Królewskie, Tomeczak Nacz. Urzędu Skarbowego — Września; Ks. proboszcz Morawski ze Strzałkowa; p. Dr. Panna, dyr. Gimn. Państwowego — Września; p. Szczepaniak, właściciel — Nowawieś Królewska.

Wybór Zarządu przyjęty został ze szczerem zadowoleniem przez zebranych, dowodem czego były długo nie milknące oklaski.

Następnie przewodniczący zamknął posiedzenie, wnosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej I gnałego Mościckiego, oraz p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, którzy zebrani z entuzjazmem powtórzyli.

Po zebraniu odbyło się otwarcie Świątlicy Związku Strzeleckiego we Wrześni, które zebrani zaszczytlili swoją obecnością.

Na uroczystość otwarcia świątlicy i organizacyjne zebranie Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego przybyły Zarządy Związków Strzeleckich ze Słupcy, Strzałkowa, Miłosławia i Pyzdr, a ponadto ze Słupcy i Strzałkowa przybyły drużyny kolarzy Związku Strzeleckiego łącznie około 60 osób.

Pochwała.

Powiatowy Komendant P. W. por. Wańtowski z 61 p. p. otrzymał od dowódcy 15 Dyw. piech. Wlkp. p. gen. Thommé pochwałę w rozkazie dyw. nr. 21/30 za specjalne zasługi, położone w dziedzinie przysp. wojsk. i wychow. fiz., zwłaszcza w zakresie budowy boisk i strzelnic.



Kadra zawodowa p. w. 1 Batalij. Strzelców w Chojnicach. Siedzą: 1) kpt. Różański, Obw. Kdt. P. W. 2) kpt. Potocki, Pow. Kdt. P. W. na pow. Sepólno. 3) kpt. Kamieński, Pow. Kdt. P. W. na pow. Tuchola. 4) Por. Müller, Pow. Kdt. P. W. na pow. Chojnice.

BOISKO DLA ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

UŁOŻYŁ MARJAN FONTANA

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 15 września 1930 r. pod adresem: **Szaradzi-
sta Fontana, św. Wojciech 16.** Wska-
zówkami chętnie służyć.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszy-
stkich zadań: kwartalny abonament
„Junaka”. Rozwiązanie zadań i wynik
liczowania podamy w numerze 39.

Przyjaciół naszego „Boiska” upra-
szamy o zjednywanie nam nowych u-
czestników. W sprawie nagród szara-
dowych proszę się zwracać wprost do
Administracji „Junaka”.

405. Nad polskiem morzem.

Album Przyjaciół „Junaka” —
karta 32.

Gdzieś na plaży się poznali
W kąpielowej skromnej gali —
Jej i jemu serce wali.
W zimnej się nurzącej fali,
Ale żar im serca pali,
A więc słowo sobie dali
— Andrea i Tuz są stali! —
Że ślub wkrótce będą brali.

Andrea B. Owsianoska
Krzysztof Tuz Pierścinkowski

Nim tej pary będzie ślub,
Bigos z wszystkich głosek zrób,
A szybkości wyjdzie As,
Co rekordu zdobył czas.

406. Z przemowy Jaremy
Nadesłała Dr. Amneris z Warszawy.
Zbrzydła wam obozowa
wspak druga i trzeci,
Ale wytrwać musimy,
choć nas dola gniecie.
Trzy wspak, pierwsze psy wokół
jak wspak drugi brzęcza,
Lecz choć nas omotały
by siecią pajęczą
Dwa czwarte zbuntowane,
choć grożą całemi,
Nie ustąpić im ani
piedzi naszej ziemi.
Wielu ich, lecz nie dadzą
nam trzeciej wspak, cztery,
Chyba dwa pierwsze życie
stracim, bohaterzy!

407. Wprost i wspak.

- a) Wprost trze wściekle
b) Wspak jest w piekle.

408. Straszny człowiek.

Szarada zgłoskowa czyli sylabowa.
Druga pierwsza to naczynie,
Pełne lubią gospodynie.
Trzecia pierwsza żeńskie miano,
Słynny obraz tak nazwano.
Gdy cię czeka czwarta piąta,
Druga trzecia pierwsza z kąta
Wyjrzy; często bywa w świecie,
Że mąż żonę drugie trzecie.
Trzecia piąta może ciało,
Cby światu spokój dało.
Piąta pierwsza potaniała
Bodaj bandaż będziesz miała.
Całość to charakter brzydkie
Już ze strachu drżą mi łydki.

409. Z naszych dziejów.

Pierwsze drugie — trzecie czwarte
Złodziej łupy, gdy coś warte.
Cała jest nam wszystkim droga,
Uwolniła kraj od wroga.

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: **P. Franciszek
Grzelecak** (czwartek godz. 15 m. 26).
Poprzedni rekord został brawurowo
robity o 4 minuty.

Dla kraju: Pp. **Zofja Rydlewska,
Stefan Rakowski i Edmund Ry-
dlewski z Jarocina** (piątek, godz. 12
m. 15).

Komunikat.

Aż do odwołania wolno będzie bez-
karnie pominąć rozwiązanie jednego
zadania z każdej serji.

Rozwiązanie zadań z numeru 32 i 33.

394. Bar-ka-ro-la.
395. Ko-lu-bry-na.
396. Rę-kaw-ka.
397. Kapa.

Trafne rozwiązania z nr. 32 i 33 nadesłali:

Z Poznania: Pp. **Władysława
Gajowa (pierwsza), M. Bełżyńska, E.
Bembistówna, M. Bera, H. Białkow-
ska, Z. Bresiński, L. Brodzki, M. Buk-
sakowski, M. Friebes, Kpt. O. i J. Gru-
dzińscy, F. Grzelecak, S. Kantecki, L.
Konarczak, J. Krawczyńska, K. Kun-
zendorf, M. Marciniakowa, J. K. i W.
Morkowskie, W. Gallusowa, J. Moskal,
B. Nadolny, „Nasz stolik”, J. Orwat,
L. Owsianowska, I. Raszevska, T.
Putz, H. i M. Romała, B. Standy, K.
Steinkowa, B. Sutarski, M. Szafarkie-
wicz, R. Urbaniak, Z. Wiśniewska, Z.
Witaska, O. Wolankówna i K. Woź-
niak.**

Z kraju: Pp. **Doktorowa Helena
Opiełińska ze Środy i Szczepan Wa-
roczyk z Kijewa (pierwsi), Dr. Amne-
ris, Cebulka, J. Przybylska, H. Rey-**

chówna, Wujcio Ludomir i K. Zającz-
kowski, wszyscy z Warszawy; M. Ja-
worski z Mikuliczyna, F. Kielski ze
Lwowa, S. Kosydarski i H. Ożarowska
z Przemyśla, S. Kotzianowa z Jarosła-
wia, H. Londońska z Rabki, K. Mor-
kowski z Naramowic, M. Orsztynowicz
z Puszczykowa, Andrea Ottówna i W.
Otto z Olkusza oraz po raz pierwszy:
**Bunia, Mamecia i Witold Otto z Ol-
kusza (witamy!).**

Nagrodę, tj. kwartalną prenumeratę
„Junaka” przyznał los **P. Władysława
Gajowej, Poznań, ul. Ogrodowa 16.**

Skrzynka pocztowa.

W. P. Dr. Amn. Dziękujemy za już
i prosimy o jeszcze.
W. P. Gaj. Listy wygranych nie o-
trzymaliśmy.

OGŁOSZENIA :

Strona . .	300 zł
1/2 strony . .	155 „
1/4 „ . .	80 „
1/8 „ . .	45 „
1/16 „ . .	30 „
1/32 „ . .	17 „

Skrzynka pocztowa w Poznaniu 367
Konto Bankowe w Banku Zw.
Sp. Zarobk. w Poznaniu

Abonament przyjmują: Komitety
W. F. i P. W. urzędy pocztowe
i administracja „Junaka”.

Wydawca: Woi. Komitet W. F.
i P. W. w Poznaniu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Centrala: Poznań, ul. Babińskiego 2. Telef. 5909
Filja: Toruń, Okr. Urząd W. F. i P. W. D. O. K. VIII
Telefon 144

Redaktor Naczelny: **POR. MARJAN GRODZKI**

Redaktor na Wielkopolskę: **MIECZYSLAW GRODZKI**

Odpowiedzialni: za dział sportowy **TAD. PACZKOWSKI**
za pozostałe działy **MIECZ. GRODZKI**

Rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

PRENUMERATA

Rocznie . . .	18,— zł
Półrocznie . .	9,— „
Kwartalnie . .	4,50 „
Miesięcznie . .	1,50 „

**W o j s k o w i
i członkowie wf. i pw!**

Odwiedzajcie

**zakład
fryzjerski**

**w Komendzie
M i a s t a**

na Placu Wolności

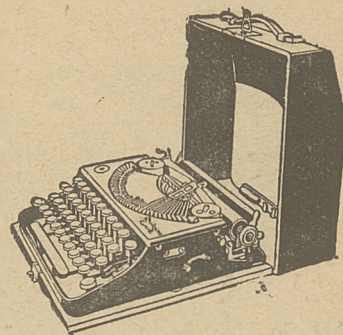
Tanio!

Szybko!

Solidnie!

właśc. Łaciński

**Cały świat
pisze na
amerykańskich
maszynach
do pisania**



„REMINGTON“

wzorowe, biurowe z decymalnym tabulatorem,
zupełnie milczące oraz podróżne



Towarzystwo

Przemysłowo - Handlowe

Block - Brun

Spółka Akcyjna

Poznań, Plac Wolności 8

Telefon nr. 10-52 i 58-52

SPORT i FOTOGRAFJA

dwa niezbędne w życiu współczesnym czynniki
wspaniale się uzupełniają

Zdjęcia foto-amatorskie z placu igrzysk sportowych to nie-tylko miłe pamiątki z życia sportowca. Są one także sprawdzianami jego techniki i stylu oraz cennymi dokumentami tężyzny i sprawności fizycznej. Każdy sportowiec winien posiadać własną kamerę z firmy

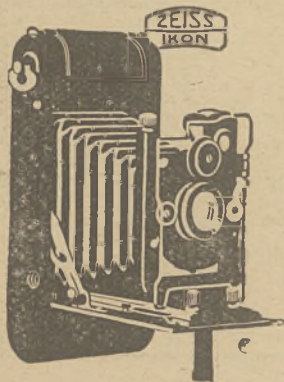
FOTO-GREGER

(KAZIMIERZ GREGER)

Największy w Polsce magazyn
aparatów i przyborów foto-
graficznych. Założ. w r 1910

POZNAŃ, 27 GRUDNIA 20

Kto fotografuje urozmaica
i wzbogaca swoje życie - -



Dyplom Kroju Akademii
w Amsterdamie

Stanisław Giezek

Poznań, Rzeczypospolitej nr. 3
Telefon 17-01

Pierwszorządne mody
męskie

Własny Oddział Kuśnierski

Olbrzymi wybór nowości
w materiałach stale ne składzie.

Ceny bardzo przystępne. Usługa skora.

Dla PP. Urzędników i Oficerów
ogodne warunki spłaty.